Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Środa 17-go lutego №48

200 wojennych okrętów pod Szanghajem

Położenie w Szanghaju jest wciąż jeszcze niewyjaśnione. W dniu wczorajszym panowała cisza na froncie, przerywana sporadycznemi utarczkami, którym sztab japoński nie przypisuje większego znaczenia. Natomiast źródła chińskie obwieszczają je jako wielkie zwycięstwa. Według najświeższych depesz, ewakuacja fortu Wu-Song jest w toku.

Z wysp Hawajskich brak wieści. Wiadomo tylko o wylądowaniu armji amerykańskiej, o czem doniosły wczorajsze depesze. W Waszyngtonie minister spraw zagranicznych Stimson złożył ostrą notę protestacyjną na ręce embasadora japońskiego, przeciwko stanowi rzeczy w Szanghaju.

Rojowisko okrętów

PARYŻ, 16. 2. — Organ francuskiego min. wojny „France Militaire" ogłasza ciekawe zestawienie sił morskich w ujściu rzeki Jang-Tse-Kiang.

W porcie Szanghaju znajduje się obecnie 45 okrętów angielskich, 34 amerykańskich, i 23 francuskie, ogółem 200 jednostek nie licząc tych, które są w drodze. Co do Japonji, to zgromadziła w porcie Szanghaju 26 okrętów, podczas gdy około 30 jednostek znajduje się w górze rzeki, blokując ważniejsze porty chińskie, jak: Nankin, Hankou i Han-Jang.

Wszystkie te okręty są utrzymywane na stopie bojowej. „France Militaire" zaznacza, że zakłady przemysłowe i składy towarów w Szanghaju, należące do wyżej wymienionych mocarstw, przedstawiają wartość 25 miljardów franków. Tem więc tłumaczy gromadzenie sił morskich w ujściu rzeki.

Zapowiedź dalszych walk

LONDYN, 16. 2. — Kierujący desantami wojsk japońskich w Szanghaju admirał Ujematsu uprzedził przedstawicieli mocarstw europejskich, że w najbliższym czasie należy oczekiwać rozpoczęcia wielkiej ofenzywy. Europejczycy powinni być przygotowani na niespodzianki, których podczas działań wojennych nie da się uniknąć.

Według niesprawdzonych pogłosek, Chińczycy rozpoczęli dziś rano ewakuację fortu Wu-Song.

Protest Ameryki

NOWY JORK, 16. 2. — Minister spraw zagranicznych Stimson, odwiedził ambasadora japońskiego w Waszyngtonie i złożył w imieniu rządu St. Zjedn. ostry protest w związku z ostatniemi wypadkami w Szanghaju.

Stany Zjedn. protestują przeciwko znieważeniu wicekonsula, przeciwko szkodom, jakie wyrządziła artylerja japońska na terenach amerykańskich oraz przeciwko korzystaniu przez wojska japońskie z terenów międzynarodowych, na których sztab zainstalował bazę operacyjną.

Ambasador japoński zapewnił ministra Stimsona, że notę zakomunikuje rządowi, który niewątpliwie dołoży wszelkich starań, by zapobiedz na przyszłość nieporozumieniom.

LONDYN, 16. 2 — Generalny konsul St. Zjedn. w Szanghaju odwiedził kwaterę japońską i w imieniu swego rządu zaprotestował przeciwko dalszym desantom armji japońskiej w porcie.

Zniszczone uczelnie

LONDYN, 16. 2. — Długotrwałe ostrzeliwanie fortu Wu-Song przez ciężką artylerję pociągnęło za sobą zniszczenie kilku wyższych uczelni chińskich, mianowicie uniwersytetu szkoły morskiej, szkoły rybołóstwa, instytutu rolnego i instytutu inżynierji lądowej. Wszystkie gmachy są obrócone w perzynę.

Do europejskiej dzielnicy Szanghaju wkroczył wczoraj pochód, złożony z 4000 studentów chińskich, którzy, na znak protestu, nieśli sztandary żałobne.

Komunikaty chińskie

LONDYN, 16. 2. — Potwierdzenia o ewakuacji fortu Wu-Song dotychczas niema. Komunikat chiński donosi o zwycięstwach. Mianowicie oddział piechoty japońskiej, złożony z tysiąca żołnierzy miał być wycięty w pień. Pozatem wojska chińskie rozgromiły rzekomo pułk japoński podczas przeprawy przez rzekę

—o:o—



Z frontu Japońsko-Chińskiego. Uciekinierzy chińscy w kuchni polowej Chińskiego Czerwonego Krzyża

Bitwa w Maroko

PARYŻ 16 2. Komendant okręgu wojskowego w Rabacie (Maroko) donosi że w nocy z 14 na 15 bm. w okolicy Fercia oddział francuski wpadł w zasadzkę i został otoczony. Tubylcy strzelali z poza krzewów i pagórków posługując się nowoczesną bronią pochodzenia europejskiego.

Oddziałowi udało się przebić pierścień przeciwników. Straty francuskie wynoszą: 2 oficerów i 12 szeregowców zabitych oraz 10 rannych.

—o:o—

Chiny w przededniu bolszewizmu

Według informacji „International News Service“ z Szanghaju, Chinom grozi od wewnątrz niebezpieczeństwo jeszcze groźniejsze od najazdu zewnętrznego: jest to komunizm, który się tam rozwija z zatrważającą szybkością.

Znawcy stosunków twierdzą, że za jakieś dwa do trzech miesięcy Nankin, druga stolica Chin, może się znaleść w rękach komunistów Bezradność i bezczynność rządu, jego stanowisko kunktatorskie w stosunku do Japończyków, niezmiernie sprzyja postępom komunizmu. W samym Szanghaju, dopóki trwają walki zbrojne, narodowcy są jeszcze silniejsi od klasowców. Ale czas pracuje tu dla komunizmu. Należy pamiętać, że w Szanghaju znajduje się już przeszło 160.000 uchodźców, a do tej liczby przybywa 200.000 bezrobotnych z powodu zupełnego zastoju w przemyśle. Z rodzinami stanowi to do 700.000 ludzi głodnych.

Od lata ubiegłego komuniści w Chinach stale wygrywają na sile.

O kilka kilometrów od Hankou stoją w polu bardzo silne bandy czerwone. Cudzoziemcy obawiają się tutaj komunistów więcej, niż walk chińsko-japońskich.

Najsilniejszą twierdzę „czerwonych“ stanowi część południowo-wschodnia prowincji Kjang-Ksi. Terytorjum to nazwano już „Chińską Republiką Sowiecką“. Mają tam oni do skonale uzbrojoną i zorganizowaną siłę wojskową. W ostatnim miesiącu otrzymali broń od pięciu dywizyj rządowych, które poddały się im bez walki, ponieważ nie otrzymywały już żadnego żołdu.

Prawie cała cokolwiek posiadająca ludność zagrożonych terytorjów już zbiegła. Pozostali tylko nędzarze, którzy nie mają nic do stracenia.

Skandal w sanatorjum angielskim

„Livingstone-Cottage“ jest jednem z najwykwintniejszych sanatorjów wśród okolic Londynu.

Znajduje się ono w Dartfard i słynie z pięknego położenia, komfortu i opieki lekarskiej.

I tu właśnie wydarzył się skandal.

Troje pacjentów padło ofiarą otrucia po lekarstwie, które dała im pielęgniarka. W lekarstwie tem przez pomyłkę dano im belladonne.

Lekarz który spostrzegł co się stało, zarządził natychmiast płókanie żołądka, oraz operację.

Nic nie pomogło.

Pacjenci zmarli.

Fakt nie dał się ukryć i pacjenci poczęli tłumnie opuszczać sanatorjum.

Aresztowano lekarza naczelnego i pielęgniarkę.

Gazety angielskie rozpisują się szeroko o tym fakcie.

A „Livingstone - Cottage“ stoi na progu ruiny.

KRWAWE ZAJŚCIE W PARYŻU

PARYŻ, 16, 2. W jednym z lokali kawiarnianych na Montmartre wynikła dziś w nocy krwawa strzelanina.

Czterej mężczyźni, siedzący przy oddzielnym stoliku, wszczęli kłótnię w języku hiszpańskim. Nagle jeden z nich sięgnął po rewolwer i zaczął strzelać do swych towarzyszów. Wszystkie strzały były, niestety, celne Trzej goście, popszeszywani kulami, runęli pod stół.

Uciekającego sprawcę strzałów schwytała publiczność. W szalonym popłochu kilka kobiet zostało podeptanych Gdy na miejsce przybyła policja, jeden z rannych już nie żył.

Zabójcę odprowadzono na posterunek policyjny. Nazwiska wymienić nie chciał, oświadczył tylko, iż jest obywatelem argentyńskim, a trzej mężczyźni, do których strzelał są jego rodakami. Wyjaśnił pozatem, że postępek jego był aktem zemsty, gdyż przeciwnicy przed rokiem ograli go w Buenos-Aires w karty na wysoką sumę. Obecnie, spotkawszy ich w Paryżu, zażądał zwrotu pieniędzy na tej podstawie, że karty, któremi grano były znaczone. Rodacy odmówili wobec czego zasypał ich kulami.

W przededniu przesilenia we Francji

PARYŻ, 16, 2. Dzisiejsze posiedzenie senatu francuskiego będzie miało znaczenie decydujące. Sprawa reformy ustawy wyborczej może przysporzyć wiele trudności rządowi Lavala, a nawet, co nie jest wykluczone, zaważy na losach gabinetu.

Na posiedzeniu dzisiejszem ma być rozpatrzona interpelacja senatora Peyronnet. Według krążących pogłosek, Laval, zaraz na wstępie, zażąda przedyskutowania tej interpelacji, poczem sam wystąpi z wielką mową w obronie tezy rządowej.

Nastrój w paryskich sferach politycznych panuje pesymistyczny. Osoby, orjentujące się w stosunkach senackich obliczają, że w najlepszym wypadku Laval może liczyć na większość 5 do 6 głosów, ale równie dobrze mo że nie zdobyć ani jednego głosu większości W razie, gdyby upadł rząd Lavala, najpoważniejszym kandydatem będzie b. premier Barthou, który stworzy rząd przejściowy na okres wyborów.

Dzisiejszy „Matin“ przypuszcza że jednak Laval nie zrezygnuje tak łatwo ze stanowiska gdyż zdaje sobie sprawę, że upadek gabinetu wywarłby fatalne wrażenie w Genewie. Prawdopodobnie będzie usiłował niedopuścić do głosowania nad wnioskiem sen. Peyronnet i zaproponuje odroczenie obrad do czasu, póki na konferencji genewskiej nie zostaną zakończone dyskusje zasadnicze. W ten sposób możliwe jest przedłużenie istnienia gabinetu nawet do wyborów.

Według wiadomości, jakie „Matin“ zebrał w Genewie, pierwsza faza konferencji rozbrojeniowej ma być zamknięta w sobotę, poczem szefowie różnych delegacyj zajmą się tworzeniem komisyj. Obrady będą przerwane w marcu, a wznowienie nastąpi prawdopodobnie w połowie maja.

Humor

W SĄDZIE.

— Pański zawód?

— Atleta.

— Pan taki słabowity z wyglądu?

— To nic panie sędzio, ale ja utrzymuje cały dom z rodziną.

Orgje licytacyjne

Za 700 zł. dom-Konie za 10 zł.-Tuczone gęsi za złotówkę

Warszawskie ABC donosi o szeregu licytacyj, które ani wierzycieli ani dłużników nie zadowoliły. Licytowane nieruchomości i przedmioty sprzedaje się za śmiesznie niskie ceny.

Tak np. w Warszawie sprzedano przed paru dniami wspaniałą kanapę safjanową i dwa takież fotele za 150 złotych. Gorzej jeszcze niż w stolicy i większych miastach dzieje się na wsi, dzie nadzór staje się nieporównanie trudniejszy, swawola więc tem większa.

Pod Kaliszem odbyła się niedawno licytacja wspaniałego majątku ziemskiego, który oceniono na 1.700.000 złotych. Właściciel zdołał uzyskać za niego niewiele ponad 100.000 zł., które to pieniądze poszły całkowicie na spłacenie długów. Oczywiście żaden z wierzycieli nie otrzymał zwrotu długów w całości, gdyż nawet towarzystwo kredytowe ziemskie, którego pretensja była na pierwszym numerze hipoteki, dostało zaledwie połowę swej należności.

Pod Warszawą sprzedano niedawno na licytacji w miejscowości letniskowej pół hektara zadrzewionego placu wraz z domkiem, w którym znajdowało się trzypokojowe mieszkanie za 700 złotych!

Jeszcze gorzej stoją rzeczy z żywym inwentarzem, drobiem i tp. W wielu miejscowościach świetnie tuczone gęsi sprzedają po złotówce. Konie robocze idą nieraz nawet po 10 zł., a są nawet wypadki, zwłaszcza w Małopolsce wschodniej, że chłopi wobec dotkliwego braku paszy, poprostu dorzucają konie.

Co dziwnego, że w takich warunkach licytacja mebli nie daje żadnych niemal wpływów. W jednem z miast prowincjonalnych krzesła w bardzo dobrym stanie nabywano po kilkadziesiąt groszy za sztukę. Najwyższą zaś ceną, którą płacono za bardzo ładne krzesła dębowe w jednym z licytowanych majątków, była: dwa złote.

Budżet czy fundusz dyspozycyjny

Przy trzeciem czytaniu budżetu opozycja jeszcze raz w formie uroczystych deklaracyj poszczególnych klubów zaznaczyła swe stanowisko do polityki rządu i przytoczyła szereg motywów, dla których w tym roku postanowiła zgodnie oświadczyć się przeciwko budżetowi. Motywy te są powszechnie znane, jak i treść zgłoszonych deklaracyj. Wystarczy stwierdzić, że znowu poraz pierwszy się zdarza, żeby cała opozycja zajęła tak solidarny front wobec budżetu państwa. W poprzednich latach rządów pomajowych solidarności tej nie było. Dawniej jedne kluby, będące w opozycji do rządu, wychodząc z pobudek państwowych, głosowały mimo wszystko za budżetem, inne wstrzymywały się od głosowania inne wreszcie oddawały swe głosy przeciwko budżetowi. Dopiero teraz, w szóstym roku rządów pomajowych, budżet państwa przeszedł wyłącznie głosami klubu BB., na który dziś spada cała zań odpowiedzialnośc. Jest to, zresztą, odpowiedzialność bardzo iluzoryczna gdyż rola klubu BB. w zakresie uchwalenia budżetu ograniczała się do akceptowania zagadnień budżetowych. Pozostaje jeszcze do omówienia rola trzeciego czynnika w tej sprawie — społeczeństwa, którego wysiłek dopiero oraz jego możliwości finansowe nadadzą w mniejszej lub większej mierze kształty realne uchwalonemu budżetowi.

Nie trzeba być wielkim pesymistą, żeby przyjść do przekonania, że obecnie, wskutek przeciągającego się kryzysu gospodarczego i wysiłek ten będzie mniejszy i możliwości finansowe skurczyły się do ostatecznych granic Katastrofa rolnictwa i niekończący się długi łańcuch bankructw w przemyśle i handlu, nie mówiąc już o zamieraniu całych, najbardziej cennych w życiu gospodarczem Polski ośrodków przemysłowych, jak naprzykład, Górny Śląsk, stwarzają dla budżetu na rok 1932/33 horoskopy jak najmniej pomyślne.

Olbrzymia suma miljarda 800 miljonów złotych zaległych podatków jest również bardzo groźnem memento. Uchwalony przed paru dniami budżet nie uwzględnia wcale zubożenia wszystkich warstw ludności, które w tym roku poczyniło ogromne postępy, trzeba się więc liczyć z tem, że po stronie wpływów powstaną takie luki, iż zapełnić je będzie można i to nie całkowicie, tylko w drodze dalszych kompresyj i nowych wyjątkowych zarządzeń finansowych.

Tak się przedstawia obecnie sytuacja. Nie zmieni jej uchwalony budżet, ale, przeciwnie, nada jej piętno palącej aktualności.— Zaledwie budżet uchwalono, a już coraz głośniej mówi się o obniżeniu pensji pracownikom państwowym, o zmniejszeniu rent inwalidzkich i różnych reformach w zakresie emerytury — pisze „Głos Narodu". — Wicemarszałek sejmu, p. Polakiewicz, może prostować niektóre zdaniem jego, nieściśle powtórzone w komunikacie naczelnego komitetu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych wypowiedziane przez niego zdania i opinje, ale z pewnością nie zaprzeczy, że znowu nad setkami tysięcy obywateli zawisła groza nowego pogorszenia ich warunków życiowych. Rozumiemy dobrze, że nie jest przyjemnie o tem mówić w kilka dni po uchwaleniu budżetu w wysokości, żądanej przez rząd i przez większość, oddaną rządowi.

Tak, budżet państwa to nie tylko sprawa rządu i opozycji. Jest to zagadnienie, które przedewszystkiem interesuje społeczeństwo Musi ono być przygotowane na to, że czeka ją go nowe ciężary, niejednokrotnie przechodzące jego siły.

Tak potraktowany budżet robi wrażenie olbrzymiego funduszu dyspozycyjnego, który jak wiadomo, ma to do siebie, że można nim rozporządzać według własnego uznania.

Katastrofy na G. Śląsku

Na kopalni Gothard w Orzegowie, nad samą granicą polsko-niemiecką, wybuchł pożar. Pożar ten trwa nadal i niewiadomo, kiedy będzie zgaszony. Tylko dziwnym zbiegiem okoliczności groźna ta katastrofa nie pochłonęła licznych ofiar. Mianowicie, na sobotę przypadła świętówka i pracę w kopalni pełniły tylko na zmianę grupy górników, złożone z 60 ludzi. Załoga ta, przebywająca pod ziemią od godz. 6 do 14-ej, nie zauważyła nic podejrzanego. Następna grupa zjechała na głębokość 304 mtr. i w odległości 1500 mtr. od szybu Stolberg spostrzegła z przerażeniem że na pewnym filarze pali się węgiel. Uderzono na alarm i cała załoga pośpieszyła do szybu, aby ratować się ucieczką.

Zawiadomiony o wypadku zawiadowca kopalni, inż. Berger, razem z inż. Kotem i 13 ludźmi z kolumny ratunkowej zjechali do kopalni na miejsce pożaru i rozpoczęli budowę tamy ochronnej, ażeby ugasić pożar przez zamknięcie dopływu powietrza. Praca była bardzo utrudniona ze względu na dym i gazy. Kiedy tama była już skończona, ogień w międzyczasie rozszerzył się tak znacznie, że zburzył tamę i wtenczas dwóch górników odniosło poparzenia i okaleczenia. Życiu ich jednak nie grozi niebezpieczeństwo. Kolumna ratunkowa musiała się wycofać. Jednocześnie na powierzchni zauważono, że z szybu Stolberg i Janik zaczęły wybuchać kłęby dymu, wobec czego szyb Janik zamknięto natychmiast żelaznemi klapami. Kopalnia Gothard posiada 5 szybów, które z wyjątkiem szybu Stolberg, przez który musiała się wydostać kolumna ratunkowa, zostały zamknięte.

Kiedy wreszcie kolumna ratunkowa wyszła na powierzchnię, około godz. 19 buchnął z tego syybu słup ognia. Żelazne rusztowanie szybu stanęło w płomieniach. Ogień wybuchł na wysokość 25 mtr. Na wieść o katastrofie zjechały ze wszystkich okolic straże ogniowe oraz z pobliskich kopalni kolumny ratunkowe. Pośpieszyły również z pomocą kolumny ratunkowe z kopalni niemieckiego Górnego Śląska. Wszystkich jednak cofnięto. Okoliczne straże zaczęły lać całe potoki wody z maszyn parowych do szybu Stolberg i około godziny 23, kiedy płomień już zgasł i tylko słup dymu wydobywał się z szybu, odważniejsi strażacy, pomimo gorąca, zdołali zamknąć olbrzymie klapy żelazne szybu. Z pod klap jednak poprzez szczeliny wydobywały się w dalszym ciągu głęby dymu i gazów. O godzinie 23.15 w sobotę można było uważać pożar za zlokalizowany.

Naczelnik wyższego urzędu górniczego, inż. Keszka, zapowiedział, że kopalnia po trzech dniach do tygodnia będzie mogła być znowu czynna, starzy jednak górnicy twierdzą, że pożar potrwa prawdopodobnie dłużej gdyż, niezależnie od zamknięcia wszystkich szybów, kopalnia Gothard ma połączenia z innemi kopalniami i wskutek tego prawdopodobnie miejsce pożaru ma stały dopływ powietrza. W niedzielę, o g. 23 wiecz., w dalszym ciągu z szybu Stolberg poprzez klapy wydobywały się kłęby dymu i gazów, aczkolwiek już nie z taką siłą, jak przed południem.

KATASTROFA NA SZYBIE NIKISZ

Z soboty na niedzielę o g. 2.30 nad ranem na szybie Nikisz, kopalni Giesche, na głębokości 400 mtr. nastąpiła eksplozja gazów, w wyniku czego kopalni zagrażał pożar. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej, w której brało udział kilkudziesięciu robotników.— W ciągu krótkiego czasu wybudowano tamę, jednak uległa ona zniszczeniu, przyczem zabity został górnik Paweł Habryka, a ciężko ranny sztygar, Klemens Kula, którego przewieziono do szpitala. Nadto odniosło cięższe lub lżejsze rany 11 górników. Akcję ratunkową zakończono około południa.

HAŁDY WĘGLA w PŁOMIENIACH

Kopalnia Lithandra w Nowym Bytomiu, wskutek braku zamówień zmuszona jest wydobyty węgiel składać na hałdę. Hałda ta paliła się i wydobywające się z niej gazy zatruwają całą okolicę.

Podobny fakt zanotować należy również na kopalni Hildebrand w Nowej Wsi.

BAJKA NA CZASIE

Koń cugowy
ze stajni rasowej,
zdobny w herby i inicjały
w laku i srebrze cały
ujrzał kolegę na roli,
jak ten z wysiłkiem i powoli
dysząc piersiami pełnemi
orał pługiem po ziemi
Więc zarżał do niego na głos:
— O jakże marnym jest twój los!
jak żal mi ciebie
wiosną i jesienią
ryjesz w tej twardej glebie
z wysiłkiem i w poniżeniu,
lub w pocie czoła
drepczesz w kieracie do koła,
lub jeszcze gorzej, bracie mój,
gdy musisz wozić gnój —
to jeszcze gorsze niż w ziemi rycie,
to despekt dopiero...
och, takie życie
niech jasny piorun!
Na to ów koń, co ciągnął pług,
cholerę w sobie zmógł,
że tamten go tak żałował
i odsapnąwszy jak miech,
rzekł tylko:
— Gdybym ja nie szuftował,
to tybyś z głodu zdechł!

* *

Podobnie i wśród ludzi
Nie brak takich oczajduszy,
niejeden grzbietu nie trudzi
a jednak dmie się i puszy —
zapomina taki wąrjat
z mokrą głową,
że gdyby nieproletarjat
to byłby ...... banią wołową.

„Dzien. Bydg."

KRONIKA


LUTY
17
ŚRODA

KALENDARZYK

Konstancji

Z nędzy i głodu

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Wysockiego 7 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 33-letni Stanisław Owczarek. Desperata znaleziono w stanie osłabionym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyną, która skłoniła Owczarka do rozpaczliwego kroku, był brak pracy i środków do życia.

—o—

Michalina Krupczak, zamieszkała przy ulicy Dolnej 9 pozostając bez pracy i środków do życia popełniła pod wpływem rozpaczy zamach samobójczy i w bramie domu przy ulicy Piłsudskiego 4 zatruła się większą dozą sublimatu.

Desparatce udzielił pierwszej pomocy przybyły lekarz pogotowia ratunkowego, który przewiózł chorą do szpitala w Radogoszczu.

—o—

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce na polach przy ulicy Marysińskiej. Bezrobotny i bezdomny 42-letni Bronisław Krawczyk zamierzał się pozbawić życia i przeciął sobie nożem brzuch oraz żyły u rąk.

Rannego znaleziono w stanie osłabionym z powodu znacznego upływu krwi i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł Krawczyka do szpitalą.

Wypadek na ślizgawce

(a) Na stawie przy ulicy Maurera w czasie ślizgawki potknął się i upadł na lód 15-letni Mieczysław Grudziela, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Limanowskiego 112. Upadek był wręcz fatalny, albowiem Grudziela doznał złamania nogi oraz okaleczenia głowy i wstrząsu mózgu.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Kosztowna wróżba

(a) Do mieszkania Michała Wołkowicza przy ulicy Al. 1 maja 8 przybył jakiś żebrak, który po otrzymaniu jałmużny zaproponował służącej jako rekompensatę wróżbę z kart.

Gdy służąca oddaliła się do pokoju, żebrak ubrał się w futro wartości około 1300 zł. wiszące na haku i zbiegł.

Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, która wdrożyła poszukiwania.

Słuszna uwaga

Naprzeciw kościoła św. Krzyża przy ul. Przejazd jest „plac sportowy" stowarzyszenia „Union", który urządził tor ślizgawkowy. Na torze gwarno i wesoło, młodzież i starsi się bawią, do taktu i ku rozweseleniu przygrywa wyśpiewuje piękne, rubaszne, ale też i ordynarne piosenki zainstalowane „Radjo" i chociaż to nieprzyzwoicie to jednakże o tym nie chciałem pisać.

Ale dziwię się tow. „Union", który dobrze wiedząc, że naprzeciw jest kościół, świątynia Boża, nie umie uszanować uczuć religijnych parafjan katolickich spieszących do świątyni słuchać słowa Bożego i chcących pomodlić się w skupieniu. Czy to byłoby możliwe w innych krajach, aby w czasie tym, kiedy w świątyniach odbywają się nabożeństwa, na przeciw drzwi wchodowych do kościoła rycza ło głośno radjo? Czy w takich warunkach, gdzie lud chce się modlić i kająć przed wystawieniem św. Eucharystji — można skupić myśl, kiedy ryk i głos radja zagłusza słowa kapłana?!

W sprawie tej władze nasze powinny pouczyć właścicieli toru, iż w czasie nabożeństwa nie wolno prowokować uczuć katolickich!

Zresztą samo kierownictwo tej imprezy powinno wiedzieć, że jesteśmy w chrześcijańskiej Polsce, która na bezczelność nie pozwoli!!

Grzegorzak Leon.

Zuchwały napad w Kaliszu

(a) Nocy wczorajszej w Kaliszu miała miejsce strzelanina, w wyniku której został ciężko ranny posterunkowy Pol. Państw. Kazimierz Łuczyński.

Łuczyński delegowany był w obchód i około godziny 1.20 po północy patrolując ulice, przy zbiegu ulicy Nowej i Ciasnej spotkał dwuch jakichś osobników, którzy zmieszali się nieoczekiwanem zjawieniem policjanta.

Zbudziło to podejrzenie u Łuczyńskiego, iż ma do czynienia z jakiemiś przestępcami, wobec czego wezwał nieznajomych do zatrzymania i postanowił ich wylegitymować.

Zbliżył się do obu mężczyzn i zażądał okazania dowodów osobistych. Jeden z osobników sięgnął do kieszeni rzekomo po dokumenty i nim Łuczyński zdołał się zorjentować padł strzał.

Kula trafiła posterunkowego w twarz, zgruchotała szczękę i utkwiła w kości. Mimo otrzymanego postrzału Łuczyński gwizdkiem alarmował innych kolegów, wzywając pomocy.

Następnie jednak stracił przytomność, wobec czego napastnicy wyjęli mu z pochwy rewolwer, systemu Hiszpno Nr. 8704 oddali ze skradzionej broni dwa strzały w górę na postrach, a następnie uderzyli kilkakrotnie leżącego już na ziemi Łuczyńskiego kolbą rewolweru w głowę, poczem pozostawiwszy nieprzytomnego zbiegli.

Strzelanina i gwizdki alarmowe Łuczyńskiego, zaalarmowały innych funkcjonarjuszów policji, którzy w kilka minut później znaleźli nieprzytomnego policjanta. Niezwłocznie przewieziono rannego do szpitala św. Trójcy gdzie dokonano operacji wyjęcią kuli i przywrócono do przytomności.

Mimo osłabienia Łuczyński dokładnie opisał rysopis napastników wobec czego wdrożono niezwłocznie energiczne poszukiwania i zarządzono obławę, zarówno w Kaliszu jak i okolicy.

Ze względu na podany przez rannego Łuczyńskiego dokładny rysopis zbiegłych bandytów władze policyjne mają pewność że w ciągu najbliższych godzin napastnicy zostaną ujęci.

Sprawą powyższą zainteresował się również Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu albowiem sprawcy, w wypadku ujęcia staną przed Sądem Doraźnym i grozi im kara śmierci.

Stan posterunkowego Łuczyńskiego który przebywa na kuracji w szpitalu jest bardzo ciężki, jednakże lekarze mają nadzieję utrzymać go przy życiu.

Powiadomiony o zuchwałym napadzie Urząd Sledczy w Łodzi delegował do Kalisza zastępce naczelnika Urzędu Sl. kom. Zemlera który objął akcje i kieruje obławą poszukującą napastników.

Stan zdrowotny dziatwy szkolnej

(a) Nad całem zbiorowiskiem dziatwy uczęszczającej do szkół powszechnych w liczbie 64.000, czuwa 23 lekarzy hygjenistów oraz specjalny personel hygjeniczny liczący 35 osób.

W roku ubiegłym lekarze hygjeniści zbadali 45.925 dzieci.

Charakterystyczną jest rzeczą, że w czasie badania lekarze stwierdzili, iż z pośród zbadanych dzieci 10.381, czyli 22,6 proc. odżywiane są dobrze, 26.117. t. j. 56,9 proc. średnio, oraz 9.427, czyli 20,5 proc. źle, względnie niedostatecznie.

W stosunku do lat poprzednich stan odżywiania dziatwy w szkołach pogorszył się, co tłumaczy się tem, że kryzys bezrobocia spowodował znaczne zubożenie klasy pracującej, z pośród której niemal wyłącznie rekrutują się uczniowie szkół powszechnych.

Dalej w czasie badania lekarze ustalili u 12.355 dzieci niedokrwistość (aż 30 proc.!)

Stwierdzono w czasie badań u 166 dzieci strupienie, u 92 dzieci — swędzenia skóry, u 1.671 dzieci zauważono zołzy, u 18.138 dzieci stwierdzono powiększenie gruczołów zewnętrznych, zaś u 3.865 dzieci zwiększenie gruczołów wewnętrznych.

Ponadto badania lekarskie stwierdziły u 1.760 dzieci skrzywienie kręgosłupa, a u 591 dzieci krzywicę innego rodzaju.

2.109 dzieci chorowało na różne dolegliwości i wady serca. (Już w tym wieku!)

W roku ubiegłym w czasie badań zauważono podejrzaną gruźlicę płuc w 3.388 wypadkach.

Dalej stwierdzono czynną zamkniętą gruźlicę w 864 wypadkach, zaś czynną otwartą w 12 wypadkach. Na gruźlicę kości chorowało 100 dzieci, na gruźlicę gruczołów 1.179 dzieci.

Pozatem w czasie badań stwierdzono, iż 2.704 dzieci oddycha przez usta, 244 — jąka się, 565 — choruje na inne wady wymowy.

W czasie badań stwierdzono również u 7.845 dzieci różnego rodzaju choroby wzroku, 357 dzieci cierpi na choroby słuchu oraz 459 — na innego rodzaju choroby słuchowe.

W czasie badania lekarze stwierdzili, u 39.664 dzieci próchnicę zębów co wskazuje, iż dziatwa nie jest pouczana przez rodziców o konieczności pielęgnowania zębów (ok. 85 proc.!) i jamy ustnej, przez co dopuszcza się do choroby tych narządów.

W czasie przeglądu zanotowano u 33.399 brud (aż 77 proc.!)

Brud sprzyja rozwojowi wszelkiego rodzaju pasożytów, albowiem w czasie przeglądu stwierdzono, iż 6.922 dzieci jest zawszonych.

Dyrekcja Piotrkowskiego Tow. Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 82 Ustawy, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIEŚCIE PRZY ULICY	Suma nieumorzonej pożyczki Złote	gr	Suma zaległości w ratach Złote	gr	Licytacja rozpocznie się od sumy Złote	Wadjum (Kaucja) Złote	gr	Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie sie o g. 10 zrana w dniu:
	w Konstantynowie — Ł.										
101	Kilińskiego	17910	—	1745	—	27000	2700	—	Łódź—Powiat	Jeżewski Wład.	11 maja 1932 r.
103	Długiej	11000	—	1155	—	16500	1650	—	" "	" "	11 " "
	w Zgierzu:										
342	Długiej r. Szczęśliwej	2003	88	245	28	3375	337	50	Łódź—Zachód	" "	14 " "
305	Długiej r. N. Rynku	10500	25	1277	94	17700	1770	—	" "	" "	14 " "
	w Bałutach-Nowych:										
16,56	Młynarskiej	57094	63	6591	09	89100	8910	—	przy Sądzie Okr. w Piotrkowie	Piaszczyński Wład.	24 " "
16,614	Kielma	2370	13	298	83	3975	397	50	" "	" "	24 " "
16,ab	Zgierskiej	49210	09	2732	36	74775	7477	50	" "	" "	24 " "
16,887	Rajtera	49490	—	7094	46	75000	7500	—	" "	Żarski Seweryn	25 " "

Argentyńskie sposoby zarobkowania

(a) W grudniu 1931 roku zniknęła w tajemniczy sposób z domu rodziców 16 letnia Helena W-r. Gdy dziewczyna nie wracała przez dłuższy czas, zrospaczona matka zwróciła się do policji i złożyła odnośny meldunek, na zasadzie którego wszczęto dochodzenie i poszukiwania za zaginioną.

Ponieważ Helena W-r była mimo młodego wieku dobrze rozwinięta i przystojna panną, powzięto podejrzenienie, iż została ona skłoniona względnie przemocą uprowadzona dla celów nierządu.

Jakoż po kilkudniowych poszukiwaniach odnaleziono zaginioną Helenę W-r i ustalono wówczas, że podejrzenia te były słuszne.

W-r zstrzymano na ulicy Piastowskiego w chwili, gdy w towarzystwie jakiegoś szofera opuszczała mieszkanie małżonków Marjana i Genowefy Gruszczyńskich, zamieszkałych przy ulicy Piastowskiej 7.

Helenę W-r zbadano w komisarjacie. Zeznała ona, że za namową Gruszczyńskiej, która nawet dała jej zaliczkę na poczet przyszłych zysków, zgodziła się na jej propozycję i zbiegła z domu do niej, gdzie zabawiała się w towarzystwie mężczyzn.

Wobec tego, młodocianą amatorkę emocji oddano rodzicom pod opiekę, zaś małżonków Gruszczyńskich pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nielegalne stręczenie i namawianie do nierządu.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Semadenie go rozpoznawał powyższą sprawę. Rozprawy odbyły się ze względu na drastyczne szczegóły przy drzwiach zamkniętych.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd ogłosił wyrok mocą którego 32-letnia Genowefa Gruszczyńska skazana zosta na 6 miesięcy więzienia, Gruszczyńskiego uniewinniono.

Kto w ciebie chlebem, ty go pięścią

(a) Przy ulicy Kątnej 5 mieści się tak zw oddział rozdziału odzieży Wojewódzkiego Komitetu dla spraw bezrobocia

W dniu wczorajszym do oddziału tego przybył niejaki Antoni Bedunowski, zamieszkały przy ulicy Kielma 11, który domagał się wydania mu odzieży i wylegitymował się upoważnieniem, z którego wynikało, iż jako członek rodziny figurowała żona jego Apolonja Bedunowska

Kierownik oddziału wydał przybyłemu kilka sztuk garderoby, które jednak nie przypadły do gustu Bedunowskiego Odmówił przyjęcia i oświadczył że sam sobie wybierze od powiedni garnitur

Gdy kierownik kategorycznie sprzeciwił się, oświadczając, iż jest to niedopuszczalne Budunowski rozgniewał się i uderzył kierownika pięścią w twarz

Krewkiego bezrobotnego zatrzymała wezwana policja która sporządziła protokół i pociągnęła do odpowiedzialności karnej

Skutki niepomiernych opłat pocztowych

(a) W związku z ujawnieniem na terenie Łodzi kilku prywatnych biur pocztowych, które na szeroką skalę zajmowały się procederem, ustawą zastrzeżonym jako wyłączność Poczty Polskiej, prowadzone są obecnie szczegółowe kontrole w poszczególnych okręgach, które przynoszą nadzwyczaj charakterystyczne szczegóły, świadczące, iż umysł ludzki stale pracuje nad wynalezieniem sposobu zaoszczędzenia sobie wydatku kilkudziesięciu groszy na ofrankowanie listu, względnie dla zarobienia drogą tańszego załatwienia doręczenia korespondencji czy przesyłki.

W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na właścicieli i konduktorów autobusów, utrzymujących połączenie międzymiastowe.

Osoby te, korzystając z okazji zajmowały się przyjmowaniem za opłatą przesyłek dla doręczenia adresatom w miastach przez które przejeżdża autobus. Rzecz jasna, iż dla zachęcenia i zjednania sobie klijentów, opłaty za przesyłki z reguły odchylały się wdół od poziomu opłat pobieranych za identyczne czynności przez przedsiębiorstwo państwowe Poczty Polskiej.

W czasie kontroli ujawniono kilkadziesiąt podobnych wypadków, jedynie na terenie Województwa Łódzkiego i sprawy skierowane zostały do Sądu Grodzkiego w Łodzi, który w najbliższym czasie rozpozna je.

Dalej w czasie kontroli stwierdzono inny jeszcze sposób, praktykowany szczególnie z listami zagranicznemi i krajowemi, który to system przyjął się dopiero po ostatniem podniesieniu taryfy pocztowej

NAGROBEK.

Pewien małżonek umieścił na grobie swej żony następujący napis:
„Moje łzy już nie obudzą. Dlatego płaczę".

Pamiętajcie o zielonej wstążce



REZULTAT DROŻYZNY WÓDKI

(a) Jan Ignacy Breidel zamieszkały przy ulicy Aleja 1-go maja 52, pozostając bez pracy, nie miał gotówki na ulubiony trunek Nie mogąc jednak zrezygnować całkowicie z alkoholu, przeniósł się na znacznie tańszy spirytus skażony, co go kosztowało bardzo drogo, albowiem w konsekwencji poniósł śmierć.

Mianowicie Breidel od pewnego czasu spożywał miast normalnej wódki spirytus skażony, jednak w niewielkich ilościach. Wczoraj podpił sobie nieco szerszych rozmiarów i padł nieprzytomny na ziemię.

Rodzina według przyjętego zwyczaju poczęła go dusić domowym sposobem, a gdy to nie pomogło wezwano pogotowie.

Ratunek okazał się spóźniony. Lekarz przepłukał wprawdzie żołądek i usunął trucizne, jednak chory nie odzyskał przytomności i przewieziony do szpitala zmarł.

Tragedja królewskiej świni

Eks-kajzer procesuje się o świnię. I to nie o kilka, ale o jedną dorodną świnię, do której był namiętnie przywiązany, a którą rozerwała bomba, rzucona podczas wojny przez niemiecki Zeppelin.

Na krótko przed wybuchem światowej wojny Wilhelm zamówił w Anglji wspaniałego knura. Zamierzano go właśnie wsadzić na okręt płynący do Niemiec, gdy nagle rozpęta ła się wojenna zawierucha. Swinia przeznaczona była dla wzorowej fermy, stanowiącej prywatną własność cesarza, który jak wiadomo lubiał uchodzić za człowieka uniwersalnego, bawił się tedy nietylko w genjusza polityki, ale i rolnictwa. Chciał w sielankowem ustroniu zapoczątkować hodowlę angielskich świń, krzyżowanych z niemieckiemi. Zamówio na świnia była z góry opłacona. Właściciel jej, znany farmer yorski, znalazł się w kłopotliwem położeniu. Wobec zamknięcia granic nie mógł odesłać koronowanemu klijentowi należności za świnię, zatrzymał więc czworonoga jako „jeńca wojennego".

„Sunday Expres" opowiada, że osobliwy jeniec zdobył wielką popularność. Przybrany niebieskiemi wstążkami zbierał datki na angielski Czerwony Krzyż. Prawdopodobnie miał wyobrażać... Germanię. albo kajzera. Dość, że żadna przystojna kwestarka nie zebrała tyle szylingów, na cel dobroczynny, co owa pospolita świnia.

Niedawno eks-kajzer wysłał ze swej holenderskiej pustelni petycję, na ręce sędziów mieszanego Trybunału, w której domaga się zwrócenia mu kosztów za zamówioną, a nie dostarczoną w terminie świnię, zważywszy, iż był to okaz pokazowy wielokrotnie nagradzany, a przeto bardzo cenny. Na poparcie swej petycji przedstawił świnię jako ofiarę wojny, niewinnie zamordowaną przez lotników. List Wilhelma pisany był stylem patetycznym. Rzekłbyś, iż sierota wojenna skarży się na krywdę, jaka spotkała ją z racji utraty rodzonej ciotki. Ale mężowie radzący w anglo-niemieckim Trybunale, okazali daleko idący sceptycyzm, skarg Wilhelma nie wzięli na serjo, a co gorsza — nie chcieli uwierzyć, aby świnia padła na polu walki, od bomby nieprzyjacielskiej.

Taki wyrok rozzuchwalił angielskiego farmera. Ze swej strony wystosował on w tych dniach petycję, z załączonym rachunkiem. Chodzi mu mianowicie o to, żeby eks-kajzer zapłacił za wikt i opierunek świni, któ ra przez całe trzy lata żyła na garnuszku u farmera chociaż była już sprzedana Wilhelmowi.

Gdy się dowiedział o tem eks-kajzer, powiedział podobno, że to... świństwo.

Krwiożercze uzębienie

Duże się pisze i mówi o modzie. Wiemy jakie się nosi suknie w Paryżu, z czego majstruje kapelusze i czem przybieramy rękawiczki. Zawsze tylko Paryż i Paryż. A tymczasem dochodzą słuchy z dalekiej, słonecznej Afryki, zgłębi dziewiczych lasów i złowrogich dżungli o wybrykach mody, na jakie nie zdobyłby się konwencjonalny Paryż, a które w Europie wywołaćby mogły doniosłą w skutkach rewolucję.

Paryżanki zmieniają co sezon suknie i kapelusze. Wielka historja. Murzyni i murzynki z plemienia Wakamba, z południowej Afryki zmieniają co sezon zęby. Tak. Czyż to nie oryginalniejsze? Czyż to nie świadczy o silnie rozwiniętym zmyśle estetyki i elegancji?

„Krzykiem mody" u wytwornisiów afrykańskich są ostre i długie zęby. Ze jednakże nie każdy został obdarzony przez matkę naturę przepisowem uzębieniem, więc ci panowie te panie wyrywają sowie wzajemnie zęby, a na ich miejsce wstawisją zęby dzikich zwierząt.

Ostatnio weszły w modę zęby kóz. Można je rzeźbić i szlifować i nadawać im kształt cieniutkich kłów. W rezultacie elegantka ze szczepu Wakamba ma drapieżny uśmiech złośliwego gryzonia i wygląda jak prawdziwą „wamp", a nie jakaś Marlena Dietrich, czy inna Brygida Helm, co mają zęby podobne do do pereł i w dodatku uśmiech ich jest zawsze taki sam, co w końcu jest nudne. Wampirzyca ze szczepu Wakamba zmienia uzębienie a więc i uśmiech dwa razy do roku, zależnie od mody.

Na przyszły rok czarny Poiret zamierza lansować w dżungli modę zębów krokodylich Wywoła to oczywiście „run" na krokoeyle. Czarne dziewice przechadzające się w rajskim stroju po dziewiczym lesie, stawiać będą swoim narzeczonym jako warunek — dostarczenie dobrze utrzymanej szczęki krokodyla.

Trzeba przyznać, że dyktatorzy mody w dalekiej Afryce wykazują więcej inwencji, niż banalni dandysi i „wytwornisie" w Paryżu.

Czy można objeść i upić się na śmierć?

Często słyszeliśmy o połykaniu przedmiotów różnych i to bez większej szkody dla organizmu człowieka. Lekarzom-hirurgom udało się niejednokrotnie z żołądka i jelit usunąć takie przedmioty jak noże, nożyczki, szkło i inne rzeczy. w przeciwieństwie do tego największe niebezpieczeństwo kryją w sobie urządzane od czasu do czasu przeróżne rekordy picia i obżarstwa.

Zdarzały się nawet często wypadki śmierci. Składa się na to cały szereg okoliczności za bardzo bowiem przeciąża się poszczególne narządy ciała pracą, do której nie doroslÿ; przy nadmiernem, nieprzerwanem spożyciu alkoholu częstokroć następuje śmierć. Jakie zachodziły wypadki prawdziwego obłędu rekordomanji w spożyciu trunku i obżarstwa, które winny być przestrogą dla lekkomyślnych i dających się porwać fałszywą ambicją osób o tem poniżej:

Otóż znalazły się jednostki, które jednym haustem wypiły szklankę piwa, zawierającą trzy śledzie.

Byli i tacy, którzy połykali jaja ze skorupą lub ryby z ośćmy. Pewna kobieta wypiła ośm szklanek zimnej wody haustem, następnie dwie szklanki herbaty i do tego zjadła jeszcze zimne mięso. Bardziej niebezpiecznemi są niezwykle ulubione zakłady dotyczące rekordowego picia.

Pewien młody człowiek zrobił zakład, iż wypije w ciągu 5 minut 20 kieliszków koniaku — po czternastym kieliszku jednak młodzieniec padł martwy na ziemię. Taki sam los spotkał człowieka, który wypił z rzędu 30 szklanek grogu, inny znowu mężczyzna, wypiwszy w ciągu dwóch godzin dwie pełne butelki wina portowego, również nagle znalazł się w obliczu śmierci.

Przyczyny takich tragicznie kończących się rekordów są rozmaite: wpływa na to przedewszystkiem nadmierna ilość spożytych środków żywnościowych, względnie wypitych trunków, ich rodzaj oraz szybkość pochłaniania tychże. Jeżeli bowiem zbyt szybko spożywa się jakiekolwiek środki żywnościowe i to w dodatku w wielkich jeszcze ilościach, zdarza się, iż w ścianach żołądka powstają rysy i znaczne okaleczenia. W ten sposób łatwo następuje śmierć i przychodzi ona tak szybko, iż wszelka pomoc już jest spóźnioną. Jeżeli natomiast żołądek nie ulega pęknięciu, wówczas przez nadmierne rozszerzanie go, nacisk na inne przyległe żołądkowi narządy jest tak wielki, iż wywołać to może najniebezpieczniejsze wstrząśnienia. Przy niezmiernie szybkiem pochłanianiu wyrobów alkoholowych natomiast może nastąpić zatrucie i obciążenie działania serca i biegu krwi, tak, że w końcu odmawiają one posłuszeństwa.

Przestrzegamy zatem przed tego rodzaju niebezpiecznemi rekordami.

RÓG SWIATA

Najbardziej ożywionym rogiem świata „The busiest corner of the World", nazywają nowojorczanie „Times Square", plac, przy którym wznosi się gmach dziennika „Times" a gdzie krzyżują się najważniejsze arterja komunikacyjne Nowego Jorku.

I trzeba przyznać, że tym razem nie jest to tak zwykła przesada amerykańska. Nazwę nadaną temu placowi trzeba brać dosłownie bo chyba istotnie nigdzie na świecie nie panuje ruch tak szalony, tak nerwowy, jak na tem placu.

Zwłaszcza około godziny 5 ej po południu ożywienie dosięga szczytu. Na chodnikach przewijają się zwartą masą tłumy bez końca, a jezdnię zapełniają samochody i auto busy, posuwające się tuż jeden za drugim lub nagle stojące wobec tworzących się tu i owdzie zatorów. Z gmachów trzydziesto-czterdziesto i pięćdziesięciopiętrowych zaczynają migotać wielobarwne światła reklam olbrzymich. Swiatła te i całe ich snopy krzyżują się w powietrzu, to gasnąc, to wybuchając i wprost oślepiając oczy. a zawierają te reklamy nietylko napisy, ale nawet całe obrazy ruchome. Tu reklamują się plantacje najsmaczniejszej kawy, tam fabryka najpiękniejszych pantofelków damskich, owdzie — najpożywniejszego pokarmu.

Szum i łoskot napełniają plac ten bez przerwy, dniem i nocą, tylko rytm tej wrzawy czasem słabnie lub nabiera innego tempa Pomiędzy północą a godz. 5 zrana następuje rzec można, odpływ jej natężenia. Ale i wówczas nawet chodniki placu są pełne przechodniów, a na jezdni uwijają się bez końca samochody i autobusy. Przeszło pół miljona ludzi przewija się dziennie przez stację kolei podziemnej, istniejącą na tym placu. Jest to prawdziwa wieża Babel języków. Przedstawiciele wszystkich ras ludzkich ocierają się tu o siebie. Obok białych czarni wszelkich odcieni, czekoladowi mulaci, miedzianolicy metysi, Chińczycy, Japończycy. Wprost pulsuje to życie świata...



Irlandzki skrzypek Stanelli popisuje się równocześnie grą jednem smyczkiem na 3 instrumentach, dystansując w tem Anglika Jacka Hyltona który gra na dwojgu skrzypiec

Co to jest vistra?

V[illegible]tra jest nowem włóknem, wytwarzanem w [illegible]odze chemicznej, przyczem podstawy f[illegible]kacyjne tego surowca oparte są na tych samych zasadach chemicznych, co i wytwarzanie sztucznego jedwabiu. W przeciwieństwie do jedwabiu, który jest produkowany przy pomocy metod chemicznych jako nitka, vistra dopiero po przejściu przez przędzalnię ma zastosowanie w tkactwie.

Podstawowym produktem wytwarzania vistry, jako włókna, jest celuloza.

Poddaje się ją specjalnemu procesowi mechanicznemu dla zupełnego rozdrobnienia, a następnie pod wpływem szeregu działań chemicznych zamienia się ją w płyn.

Ta to właśnie płynna masa nosi nazwę wiskozy.

Przepuszczona następnie przez specjalne aparaty daje nitki podobne do jedwabiu. Nitki tnie się potem na włókna odpowiedniej długości i wówczas nadają się już do przędzenia.

Jakkolwiek vistra ta, jak i sztuczny jedwab, powstaje z viskozy, to jednak przędza vistra, która może być wytwarzana w fabrykach sztucznego jedwabiu nie jest takim samym produktem, jak sztuczny jeewab, ani też nie powstaje z jego odpadków.

Zasadnicza różnica polega na tem, że vistra jest włóknem i tak samo jak inne surowce, bawełna i wełna, dostarczaną jest do przędzalń. Z surowca tego przędzalnie wyrabiają przędzę tak, jak z bawełny wyrabiają przędzę bawełnianą, a z wełny przędzę czesankową, lub zgrzebną.

Jako specjalne cechy dodatnie vistry wymienić należy niezwykłą delikatność i cienkość włókna.

7.000 mtr. waży zaledwie 1 gram, miękkość nitki, czystość, wytrzymałość i jedwabisty połysk, przypominający jedwab naturalny. Cechy te wynikają z podstaw produksji, gdyż przędza vistra jest produktem powstałym w przędzalni z krótkich, oddzielnych włókien. Nitka sztucznego jedwabiu składa się natomiast z bardzo długich włókien pojedyńczych skręconych zupełnie luźno.

Przędza vistra jest doskonałym izolatorem ciepła, może być farbowana, nie puszcza koloru, ani nie poddaje się molom. Przędza ta probukowana jest we wszystkich numerach do najwyższych tj. najbardziej delikatnych pod względem gatunku, we wszystkich skrętach i rodzajach i nadaje się zarówno na wątek, jak i na osnowę.

Zastosowanie tej przędzy w tkactwie jest olbrzymie: może ona być tkana na krosnach angielskich, kortowych i jedwabnych. Materjały damskie mogą być produkowane w całości z vistry, albo w połączeniu z przędzą z innych surowców włókienniczych, przyczem tkaniny te mogą być farbowane w sztuce dru kowane, lub tk[illegible] w kolorach.

Na rynku [illegible]dlowym [illegible]wiły się tkaniny damskie z vistry, tkane w połączeniu ze sztucznym jedwabiem na letnie suknie, w połączeniu z wełną na tweedy, przyczem vistra nad[illegible]je tkaninom tym pierwszorzędny efekt i miękkość. Z vistry wyrabiane są materjały na serwety, na prześcieradła i płaszcze kąpiel[illegible]we, na berety, na materjały dekoracyjne i meblowe, na plusze i aksamity, na pledy i koce na apaszki, szal i dywany.

Szerokie zastosowanie znalazła vistra w przemyśle dzianym przy wyrobie trykotaży, które z domieszką vistry dorównują zupełnie pod względem miękkości wełnie kaszmirskiej. Pończochy, skarpetki i rękawiczki z vistry są miękie w noszeniu i utrzymują ciepło nie drapiąc jak wełna.

Vistra jako surowiec jest już wyrabiana w Polsce — przedewszystkiem przez nasze fabryki sztucznego jedwabiu. Produkcja ta, może być doprowadzona nawet do 100.000 kg. miesięcznie, czyli mogłaby pokrywać zapotrzebowanie rynku polskiego, zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym. Pozatem cały szereg fabryk włókienniczych przechodzi już powoli na fabrykację tkanin i wyrobów bądź całkowicie, bądź częściowo produkowanych z vistry. Nawet niektóre przędzalnie bawełniane przystosowują się już częściowo do produkowania przędzy vistry. Z produkcją vistry i tkanin z niej, związanych jest narazie około 5.000 robotników, ale liczba ta niewątpliwie będzie wzrastać w miarę rozwoju konsumcji włókienniczej na rynku krajowym.

Fabryki bielskie również rzuciły się na wyrób z vistry towarów meblowych, a łódzki przemysł dziany produkuje z niej pończochy, skarpetki, rękawiczki, tkaniny krawatowe i trykotaże. Polskie towary produkowane z vistry (lub z innych surowców, ale w połączeniu z vistrą), zdobyły sobie szybko uznanie na rynkach zagranicznych tak, że nawet konkurencyjny przemysł niemiecki żąda dziś od firm polskich wzorów, opierając na nich swoją produkcję, gdyż przemysł polski potrafił wykorzystać vistrę dla uzyskania pierwszorzędnych efektów barwnych.

Dlaczego o tem piszemy?

Przedewszystkiem — ażeby udowodnić, że nasz przemysł potrafi także czasami świetnie produkować i stosować najnowsze zdobycze techniki — a następnie dlatego, że rozwój tej, tak znakomicie zapowiadającej się gałęzi naszej produkcji narodowej, jest już zagrożony dumpingiem sowieckim.

Ciekawe, czy rząd wysnuje z tego należyte konsekwencje... Bardzo ciekawe.

BOHATERSKA ŚMIERĆ JAPONKI

Nowoczesny tryb życia, dostosowanie się Japończyka do kultury Zachodu skreśliły bardzo dużo z tego, co było dobre cenne i godne w tym kraju podziwu.

Jedno tylko pozostało u mądrych tych Azjatów bez zmiany: yamato - damashi duch narodowy, poczucie narodowe i miłość ojczyzny. W tem wszystkiem przściga Japończyk wszelkie narody amerykańskie i w tem tkwi też tajemnica siły tego podziwu godnego narodu. Poświęcenie życia ojczyźnie, poświęcenie życia cesarzowi jest dla Japończyka najwyższym celem i szczytem jego marzeń o chwale.

W ciągu ostatnich dni zgłasza się w ministerjum wojny i sztabie generalnym główne go dowództwa tysiące osób z piśmiennemi wnioskami. Większość wniosków tych podpisana jest krwią. Są to przeważnie prośby wysłużonych oficerów, podoficerów i zwyczajnych żołnierzy, aby zechciano ich przyjąć do armii i wysłać natychmiast na front, gdzieby pragnęli ponieść śmierć za Japonję i syna słońca — najjaśniejszego cesarza. Napotyka się listy, których całe stronnice zapisane są krwią na dowód, jak silne jest pragnienie służenia sprawie ojczyzny. Jedynie tylko mała liczba wypróbowanych w boju oficerów może liczyć na ziszczenie marzeń wojennych, wielu popada w rozpacz, wielu kończy z życiem przez zastosowanie harakiri a czy właściwie „seppuku".

Kilka dni temu wyruszyła z Hirosaki na front mandżurski brygada hirosakańska. Było to wieczorem przy ogromnej ulewie, mimo to wzdłuż ulic ustawiły się gęste szpalery pozostałych w mieście żołnierzy, organizacje wojskowych, uczniów rozmaitych szkół i organizacji z latarniami w ręku, aby pożegnać się ze szczęśliwymi wybrańcami losu. Wszędzie zalegała głęboka cisza, nie było śpiewu, nie było muzyki, orkiestry wojskowej, żołnierze zdarzający na wojnę szli w milczeniu i skupieniu. Dwa dni później wyruszył na front również oddział żołnierzy z Osaka. W szeregach oddziału tego znajdował się młody porucznik Inouye, który poślubił rok temu słynącą z piękności niewiastę. Ubóstwiana żona jego była całem jego szczęściem. Ale i ta 20 letnia mężatka żyła li tylko dla swego męża. Nigdy jeszcze oczy jej nie błyszczały piękniejszym blaskiem, nigdy jeszcze nie była ona szczęśliwszą, aniżeli wtedy, gdy dowiedziała się, że mąż jej może urość na bohatera i zginąć za ojczyznę.

Popołudniu o godzinie 4-tej powrócił porucznik z koszar do domu aby pożegnać się gdyż nazajutrz z rana miał wyruszyć transport w drogę. Drzwi rozsuwalne małego domku skonstruowane z drzewa i papieru, były zamknięte. Przyczepiona do nich była karteczka z napisem:

„Inouye bawi cały dzień w koszarach — proszę odwiedzić go tam".

Młody porucznik spostrzegł odrazu, że coś w nieporządku, wyrywa więc drzwi — co nie było trudno — zdejmuje buty jak nakazuje ceremonjał japoński, aby nie zbrudzić miodowo-żółtych mat i jednym skokiem wpada do pokoju żony. Mała, drobna niewiasta leża la we własnej krwi ze sztyletem tkwiącym w szyji. Przed popełnieniem samobójstwa obwiązała sobie jak to obowiązuje starojapoński zwyczaj nogi poniżej kolan aby nie znaleziono jej czasami w nieprzyzwoitej pozycji ciała. Wdziała najlepsze uroczystościowe kimono z herbem rodzinnym, ułożyła na matach wielkie białe prześcieradło aby nie splamiła ich krew a w ręku trzymała stannie pędzlem napisany liścik tej treści:

„Brak mi słów, aby wyrazić szczęście moje, że wyruszasz w bohaterską drogę do Mandżurji. Błagam cię, abyś nie martwił się o mnie. Mimo, że pozbawiam się życia, a tem samem narażam cię na nieprzyjemności — duch mój będzie stale przy tobie, aby Cię strzedz. Małżeństwo nasze było wprawdzie krótkie ale niewymownie szczęśliwe Wierzę w nieśmiertelność i będę miała zaszczyt połączenia się z tobą na zawsze. Słyszałem że w Mandżurji jest bardzo zimno — wiem, że chorujesz na żołądek więc niepokoję się o ciebie. Uważaj na siebie abyś nie zachorował W kopercie znajdziesz czterdzieści jen, moje ostatnie oszczędności, rozdziel je między żołnierzy, aby mieli radość. Saynora".

Rękojeść sztyletu była owinięta w jedwabny papier, aby mogła tem silniej i pewniej uderzyć.

Do ojca napisała par[illegible] [illegible]ouye, że odbiera sobie życie, aby mąż miał całkiem wolną rękę i nie potrzebował troszczyć się o osamotnioną żonę. Stary ojciec przybył do córki zwłok i oświadczył;

„Dziecko moje zgotowało mężowi pożegnanie godne żony oficera Jego cesarskiej mości. Jestem dumny z mojej córki"

I po twarzy starego ojca potoczyły się gęste łzy.

Porucznik Inouye powrócił do koszar za brał cały swój ekwipunek i zaraportował o tem co się stało dowódcy 4 ej dywizji generałowi Abe. Generał zastanowił się poczem oświadczył:

— Powinienem panu dać urlop aby pan mógł złożyć do grobu swą żonę, nie uczynię tego jednak. gdyż bohaterska jej śmierć byłaby daremna. Pojedzie pan jutro na front.

Inouye odpowiedział generałowi na to słowami:

— Pojadę na front mandżurski i uczynię wszystko, co w mej mocy, aby żona była ze mnie zadowolona.

Powiedziawszy to, udał się na okręt i żartował cały wieczór z żołnierzami którzy nie mieli pojęcia co się stało

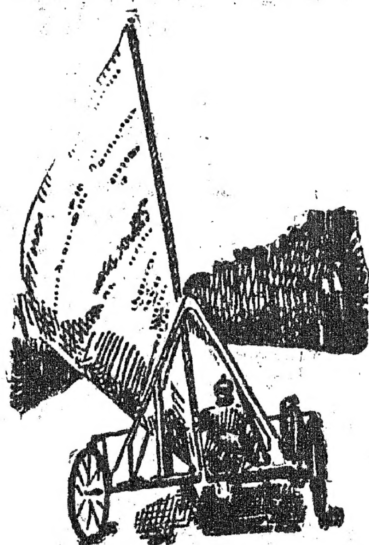
Panią Inouye pochowano kilka dni po żniej Pogrzeb urządził jej korpus oficerski 37 pułku piechoty. Przeszło 60 tys. ludzi paliło przed jej urną i przed jej wizerunkiem kadzidła i czciło heroicznego ducha yamato-damaski. Dziś porównywują wszystkie pisma japońskie bez różnicy przynależności partyjnej żonę młodego oficera z żoną słynnego generała Nogi, zwycięzcy z pod Portu Artura który popełnia również samobójstwo gdy mąż

Dok na odwrotnej stronie.

jej po wieści o śmierci ówczesnego cesarza Japonji popełnił „Seppuku" aby również w zaświatach stać do dyspozycji najjaśniejszego cesarza.

Gospodarz domu w którym zamieszkiwał porucznik Inouyes był tak wzruszony śmiercią młodej, przystojnej mężatki, że postanowił zamienić cały ten budynek na wieczysty pomnik, uczczenia patjotycznego i bohaterskiego czynu niewiasty japońskiej i przekazania pamięci po niej potomności. Setki tysięcy Japończyków zjeżdżać się będzie z daleka i bliska i odbywać pielgrzymki do świętego przybytku „yamato-damaski".

Kur. Poz.



Nowy rodzaj sportu wprowadzono w Niemczech; jest wóz z żaglem mogący rozwinąć szybkość 100 klm. na godzinę

Protest kupców

Przeciwko podwyżce opłat od weksli

(a) Jak zdołaliśmy ustalić Minister Skarbu przygotował projekt o zmianie opłat stemplowych który jednocześnie przewiduje podwyżkę opłat od weksli.

Z chwilą zatwierdzenia opracowanego przez ciała ustawodawcze projektu, nastąpi podwyżka opłat za blankiety wekslowe i opłat stemplowych.

W związku z tem dowiadujemy się, że kupiectwo łódzkie postanowiło wystąpić do Izby Przemysłowo Handlowej za pośrednictwem której ma złożyć obszerny memorjał protestujący przeciw jakiejkolwiek zwyżce opłat wspomnianych, wskazując, iż kupiectwo i tak już nadmiernie obciążone jest podatkami a panujący kryzys spowodował kompletny zastój w przemyśle i handlu, powodując znaczne zmniejszenie się obrotów.

Pozatem kupiectwo wskazuje, że obecnie nie wszystkie niemal artykuły ulegają zniżce wobec czego nieracjonalnem byłoby wprowadzenie wyższych opłat od wekli i opłat stemplowych.

Ostateczny termin składania zeznań o obrocie

(a) Z dniem 15 bieżącego miesiąca upłynął termin złożenia zeznań o obrocie za rok 1931. W związku z tem Izba Skarbowa w Łodzi informuje nas, że obowiązek składania zeznań o obrocie ciąży na każdem przedsiębiorstwie przemysłowem i handlowem I i II kategorji oraz na każdem przedsiębiorstwie przemysłowem zaliczonym do pierwszych pięciu kategoryj przedsiębiorstw przemysłowych.

Zeznania takie muszą być złożone na blankietach przepisowych i dla każdego zakładu odrębnie o ile przedsiębiorstwo posiada kilka zakładów.

Płatnicy, którzy bez dowodnienia ważnej, a nieuchronnej przyczyny bądź wcale nie złożyli zeznania o obrocie,y bądź złożą je po terminie, tracą prawo do wniesienia odwołania przeciw wymiarowi podantku przemysłowego obrotu,

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe należące do kategoryj niższych mogą również składać zeznania o obrocie i w tym wypadku korzystają z uprawnień przysługujących płatnikom podatku przemysłowego z art. 76 ustawy.

2)

Ponura wyspa

(Wyciąć i zachować)

Chwilę spoglądaliśmy na siebie w milczeniu. Nagle nad nami rozległ się szmer, jakby przesuwanie żelaznych sprzętów, a potem coś jakby ciche mruczenie jakiegoś wielkiego zwierzęcia. Równocześnie przemówił mój nieznajomy, powtarzając pytanie:

— Jakże się pan czuje?

Zdaje się odpowiedziałem, iż czuję się zupełnie dobrze. Nie mogłem sobie uprzytomnić, w jaki sposób znalazłem się tutaj. Pytanie to wyczytał on widocznie z mej twarzy, gdyż jeszcze nie byłem w stanie mówić.

— Znaleźliśmy pana bliskiego śmierci głodowej w łódce, na której był napis „Lady Vain"; na krawędzi łódki widniały plamy krwi.

Równocześnie rzuciłem okiem na swą rękę, była chuda, zeschnięta, niby worek ze skóry, wypełniony luźno kostkami. — Przypomniały mi się zajścia w łodzi..

— Napij się pan! — rzekł i podał mi coś zamrożonego, czerwonego. Miało to smak krwi i było bardzo posilne.

— Miałeś pan szczęście — ciągnął dalej — że wyłowił cię okręt, na którym znajduje się lekarz.

— Co to za okręt?—Zdołałem nareszcie przemówić po długiem milczeniu.

— To mały statek z Arica do Callao. Nie pytałem, skąd właściwie pochodzi prawdopodobnie z kraju rodowitych warjatów. Ja sam jestem podróżnym z Arica. Właściciel okrętu głupi osioł, jest zarazem kapitanem; nazywa się Davis. Świadectwa pogubił, czy też coś w tym guście. Znasz pan ten gatunek ludzi. Nazwał okręt „Ipecacuanha". Głupie, idjotyczne nazwisko, naturalnie, odpowiednio do nazwy zachowuje się statek, na pełnem morzu, gdy niema wiatru.

Hałas na górze wszczął się ponownie, rozległo się dziwne mruczenie i równocześnie dał się słyszeć jakiś głos ludzki, na co odpowiedział inny głos, wymyślając od idjotów i każąc być cicho.

— Byłeś pan już prawie napół umarły, zaczął mój towarzysz — już, już wisiało twe życie na włosku. Zdołałem jednak jeszcze poradzić. Widzisz pan znaki na rękach? Od zastrzyknięć. Prawie 30 godzin byłeś bez przytomności.

Nagle dało się słyszeć szczekanie psów..

Rozmyślałem bardzo wolno.

— Czy mogę zażyć stałych pokarmów? — zapytałem.

— To tylko mnie ma pan do zawdzięczenia — rzekł. — Baranina gotuje się już.

— Tak — odezwałem się — chciałbym zjeść kawałek baraniny.

— Ale... — przemówił z niejakiem wahaniem — wie pan, dałbym głowę, aby usłyszeć, jakim cudem znalazłeś się sam jeden w łodzi?

Zdawało mi się że w oczach jego błysła podejrzliwość.

— Przeklęte wycie!

Wybiegł szybko z kajuty i za chwilę usłyszałem, jak począł kłócić się gwałtownie z kimś, który mu odpowiadał jakimś djalektem. Zdało mi się, że spór zakończył się biciem, ale być może że to tylko zawiódł mnie słuch — Potem nieznajomy zawołał na psy i powrócił do kajuty.

— A teraz rzekł, zamykając drzwi—zaczynaj pan opowiadać.

Podałem mu swoje nazwisko i wspomniałem, że studjowałem nauki przyrodnicze, aby sobie skrócić nudę w swojem wygodnem wolnem od trosk życiu. To zdawało się go interesować.

— I ja także odbyłem trochę studjów przyrodniczych — zawołał — studjowałem biologje na uniwersytecie, opierowałem dżdżownice i ślimaki. Boże! już dziesięć lat upłynęło od tego czasu.. Ale — opowiadaj pan dalej, o łódce.

Widocznie nabrał zaufania w prawdziwość moich relacji, jakkolwiek opowiadałem stylem lakonicznym, czułem bowiem jeszcze ogromne osłabienie. Gdym skończył, powrócił znowu do swoich przyrodniczych i biologicznych studjów, Zaczął się szczegółowo wypytywać o Gower Street.

— Czy Cabiatri istnieje jeszcze? Cóż to była za buda

Zdaje się, że był to sobie zupełnie przeciętny student medycyny. Opowiedział mi kilka anegdot.

— Wszystko to porzuciłem przed dziesięciu laty! — zawołał. — Zrobiłem z siebie durnia, wyczerpałem się — nie mając jeszcze lat dwudziestu. Można sobie wyobrazić, że teraz jest wszystko inaczej!.. Ale muszę zajrzeć do tego osła kucharza, co on tam robi z pańską baraniną!

W górze znowu nagle rozległo się mruczenie i to tak dzikie, że aż przestraszyłem się.

— Co to jest? — zawołałem za odchodzącym, ale drzwi już się zamknęły za nim. Wrócił, niosąc gotowaną baraninę, a zapach jej tak mnie podniecił, że zapomniałem zupełnie o owym hałasie.

Po upływie dnia spędzanego na spaniu i jedzeniu, przyszedłem o tyle do sił, że mogłem w mojej kajucie podnieść się do okienka i spojrzeć na zielone bruzdy fal, tworzące się za biegiem okrętu. Gdy Montgomery — tak nazywał się ów płowowłosy mężczyzna — przyszedł do mnie, poprosiłem go o jakie ubranie. Dał mi część swojej garderoby, szytej z płótna żaglowego, moje bowiem ubranie które nosiłem w łódce, wyrzucono — jak mi powiedział — z pokładu. Jego suknie okazały się na mnie zbyt przestronne gdyż był to tęgi i wysoki mężczyzna.

Montgomery objaśnił mnie nawiasowo, że kapitan okrętu, w trzech czwartych pijany leży w swojej kajucie.

Ubierając się, zacząłem go rozpytywać o cel podróży okrętu.

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Pan Geldhab
TEATR KAMERALNY — Czwarty do bridża
COCTAIL

KINA

MOMUS — Chcesz humoru, wstąp na chwilę
CASINO — Trade Horn
CAPITOL: — X 27
APOLLO — I Chłopi II Więcej gazu
CORSO: — Ludzie areny
CZARY — Bohaterski komendant Nadprogr. dodaek dźw.
GRAND-KINO — Ben Hur
LUNA — Kongres tańczy
LUDOWY — Dama w szkarłacie
ODEON — Pieśniarz gór
OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Krew za krew, dla młodzieży: Reporterka z wieczorniaka
PALACE — Wielka tęsknota
MIMOZA — Szary dom
RAKIETA: — Melodja szczęścia
PRZEDWIOSNIE —Niebezpieczny raj
RESURSA — Jej ekscelencja miłość
SPLENDID: — Igranie z miłością
ZACHĘTA — Hai-Tang
WODEWIL — Pieśniarz gór

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódz, 17 lutego 1932 r.

11,45 Przeglad Prasy Polsk.
11,58 Sygnał czasu
12,10 Muzyka z płyt gramof.
13,15 Przerwa
15,45 Giełda pieniężna
15,50 Płyty gramofonowe
16,20 Odczyt z Warszawy
16 40 Płyty gramofonowe
17,10 Transmisja z W-wy
17,35 Koncert
18,50 Rozmaitości
19,15 Komun. Izb. Przem Handl.
19,30 Kal film. i płyty gram.
19,45 Prasowy Dzien. Radjowy
20,00 Felieton
20,15 Koncert muzyki lekkiej
22,30 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow.
22,40 Spacer detekt. po Europie

GIEŁDA.

WARSZAWA, 16 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,86,5

Dewizy:	Gdańsk	173.75
	Belgja	124,40
	Holandja	361.00
	Londyn	30.80
	Nowy Jork	8,91
	Paryż	35,16
	Praga	26.40
	Szwajcarja	174,16
	Włochy	46,45
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej śr. tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,86,5 — —Rubel złoty 4.93,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.55, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90. Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 57.00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 96,00
4 proc. poż. inwestacyjną 89.00
5 proc. poż konwersyjna 40.25
6 proc. poż. dolarowa 57,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr)
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 63.50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61,00
10 proc. m. Radomia 62.25
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 55,25
4½ proc. L. Z. ziemskie 41,00

Akcje:

Bank Polski	100,00
Ostrowiec	30,00
Spiess	38,00
Lilpop	14,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie niejednolita dla listów zastawnych mocniejsza

100 zł. nagrody temu,

kto pokaże, gdzie mieści się szkoła

Talmud-Tojry

Ais Hadas

Redakcja „Rozwoju".

Wydawca K. Kowalski Redaktor odpow. Leon Burchard Druk. T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41